



UNIJNA DYREKTYWA WS. PRAW AUTORSKICH. CO NIESIE ZE SOBĄ ACTA 2?

18.09.2018

Dyrektywa w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym została przegłosowana w Parlamencie Europejskim w dniu 12 września 2018 roku stosunkiem głosów 438 za, 226 przeciw, 39 wstrzymujących. Dyrektywa szerzej znana jako ACTA 2, w związku z tym, że część regulacji przypomina te pochodzące z umowy ACTA, które po licznych protestach odrzucono w wielu krajach 6 lat temu. Było to już drugie podejście do przyjęcia aktu przez Parlament Europejski. Warto jednak wiedzieć, że sam proces legislacyjny jeszcze trwa, a jego zakończenie prognozowane jest na początek 2019 roku. Europosłowie opowiedzieli się w chwili obecnej jedynie za proponowanym projektem, który teraz będzie opracowywany w szczegółach nie tylko w Brukseli, ale także negocjowany z każdym państwem członkowskim Unii Europejskiej osobno.

**Czym tak naprawdę jest
powyższy akt prawny?**

Zgodnie z art. 1 dyrektywa określa zasady, których celem jest harmonizacja przepisów UE, mających zastosowanie do praw autorskich i praw pokrewnych w ramach rynku wewnętrznego, ze szczególnym uwzględnieniem cyfrowych i transgranicznych sposobów korzystania z treści chronionych. Określa ona także zasady dotyczące wyjątków i ograniczeń, ułatwiania udzielania licencji, jak również zasady mające na celu zapewnienie prawidłowego funkcjonowania rynku w zakresie eksploatacji utworów i innych przedmiotów objętych ochroną.

**> ZGODNIE Z INTENCJAMI
USTAWODAWCÓW MA ONA
CHRONIĆ M.IN. PRAWA
TWÓRCÓW, PUBLIKUJĄCYCH
SWOJE UTWORY W SIECI,
PRZED NIELEGALNYM
KOPIOWANIEM I UDOSTĘPNI-
NIEM. DYREKTYWA DOTYKA
JEDNAK W PRAKTYCE, CHOCIAŻBY
POŚREDNIO, WSZYSTKICH
PUBLIKUJĄCYCH LUB
TWORZĄCYCH COŚ W SIECI.**



Zgodnie z intencjami ustawodawców ma ona chronić m.in. prawa twórców, publikujących swoje utwory w sieci, przed nielegalnym kopiowaniem i udostępnianiem. Dyrektywa dotyka jednak w praktyce, chociażby pośrednio, wszystkich publikujących lub tworzących coś w sieci.

Przyjęte przepisy polaryzują opinie i oceny internautów. Zwolennicy dyrektywy argumentują, że pomoże ona dostosować przepisy do zmian jakie zaszły na rynku cyfrowym oraz dzięki niej prawa autorskie twórców będą lepiej chronione. Do grupy wyrażającej takie opinie należą artyści, wielcy wydawcy i szeroko rozumiani twórcy. Z kolei przeciwnicy ACTA 2, przede wszystkim zwykli internauci i mali wydawcy, którzy często korzystają z materiałów „tych wielkich” twierdzą, że efektem przegłosowanego aktu prawnego będzie cenzura internetu, a sama dyrektywa w znacznym stopniu ogranicza wolność w sieci. Najwięcej emocji wzbudzają art. 11 i art. 13. Zgodnie z art. 11 za dzielenie się cudzymi materiałami w sieci będzie trzeba obowiązkowo zapłacić (konieczność posiadania odpowiednich licencji). Dodatkowo w art. 11 ust. 1a napisano, że prawo pokrewne nie dotyczy niekomercyjnego wykorzystywania materiałów prasowych przez indywidualnych użytkowników. Natomiast w zakresie art. 13 parlament opowiedział się za filtrowaniem treści przez dostawców. Opisano w nim rozwiązania nakładające na wydawców stron internetowych konieczność filtrowania i usuwania treści udostępnianych bez licencji, w tym treści udostępnianych przez użytkowników tych stron. Zwolnione z tego obowiązku mają być tylko najmniejsze serwisy zatrudniające do 50 osób, a roczne dochody nie przekraczają 10 mln EUR, oraz internetowe encyklopedie. Jak wspomniano wcześniej konieczność płacenia za udostępniane treści ma nie dotyczyć niekomercyjnego wykorzystania przez użytkownika, ale jednocześnie filtrowanie treści pod kątem ich zgodności z prawami autorskimi z art. 13 będzie dotyczyć również treści zamieszczanych przez regularnych użytkowników, nieprowadzących w tym zakresie działalności komercyjnej. Można więc dojść do wniosku, że udostępnianie treści przez indywidualnego użytkownika niekomercyjnego, będzie dozwolone i bezpłatne tylko na jego prywatnych platformach czy stronach internetowych. W praktyce oznacza to, że przepis zwalniający z obowiązku opłaty będzie dla większości internautów martwy.

Dyrektywa to nie jest wprost rozumiana cenzura i nikt nikomu nie zabiera wolności słowa, czy też tworzenia samemu memów, jednak w znaczący sposób utrudnia pewne czynności, ponieważ te publikacje, które będą łamały prawa autorskie a właściwie nie będzie można jednoznacznie wskazać na ich legalne pochodzenie, będą musiały być blokowane i usuwane.



FAKE NEWS a dyrektywa.

Pojawiły się głosy, że projekt unijnej dyrektywy może nieść ze sobą pozytywne skutki w obszarze zwalczania dezinformacji. Zapewnić ma to nałożenie na właścicieli stron internetowych, czy różnego rodzaju for i platform, konieczności filtrowania i usuwania treści publikowanych niezgodnie z prawem (bez posiadania licencji), co może przyczynić się do zmniejszenia publikowania nieprawdziwych informacji lub ich przekręcania oraz celowego wypaczania. Niestety ja widzę to zupełnie inaczej. Moim zdaniem, tworzone przez różnego rodzaju „instytucje” (specyficzne portale mające dystrybuować propagandę) fake newsy nie będą usuwane i będą mogły być swobodnie kolportowane. Będzie to możliwe ponieważ to właśnie ten podmiot je stworzył i w świetle przepisów dyrektywy jest ich autorem (oczywiście pod warunkiem, że nie umieszcza w nich nazw wydawców, u których rzekomo miały się one pojawić). W rezultacie spowoduje to, że treści wyprodukowane przez osoby pragnące dezinformować społeczeństwo będą prawnie chronione przepisami dyrektywy (zupełnie bez znaczenia jest czy będzie to prawdziwa informacja). Natomiast inne podmioty, chcące z nimi walczyć i obnażać fałszywość tych treści, będą mogły być sankcjonowane usunięciem swoich wpisów, za używanie fake newsa bez licencji. Spowoduje to sytuację, że walkę z fake newsami, będzie można podejmować jedynie na drodze sądowej, co wytrąca z ręki oręż osobom zawodowo zajmującym się zwalczaniem dezinformacji w mediach społecznościowych.

Podsumowanie

Prawdą jest, że zaproponowana dyrektywa budzi więcej pytań niż udziela odpowiedzi i jej implementacja może doprowadzić do poważnych perturbacji, jak choćby we wspomnianym powyżej temacie fake news. Dlatego pozostaje trzymać kciuki, że przyjęte przepisy zmienią się w sposób, który nie będzie budził większych wątpliwości. Bardzo dużo zależy od tego, w jaki sposób niejasne i ogólnikowe sformułowania zostaną faktycznie zaimplementowane do prawa. Jedno jest pewne - w związku z przegłosowaną dyrektywą spodziewać się należy kolejnych batalii, protestów i debat publicznych tak w mediach jak i na ulicach, co w praktyce się zaczęło.

Autor: Cyprian Gutkowski

Fundacja Bezpieczna Cyberprzestrzeń

Śledź na:

TT: [@cybsecurity_org](https://twitter.com/cybsecurity_org)

Facebook: [@FundacjaBezpiecznaCyberprzestrzen](https://www.facebook.com/FundacjaBezpiecznaCyberprzestrzen)

In: [cybersecurity-foundation](https://www.instagram.com/cybersecurity-foundation)